TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ TRZECI.

»ORA ET LABORA.« »MEDIUM TENUERE BEATI.«

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w *Warszawie* złp. 12, na *prowincyi* złp. 15. — Prenumerować można: w *Warszawie* w Księgarniach: P. Sennewalda, P. E. Glücksberga, P. J. Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biurze Inform., w Biurze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. *Na prowincyi*: na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych.



Nro 33.

PIĄTEK Dnia 12 Sierpnia 1836.

TECHNOLOGIJA WIEJSKA.

Dochód i korzyści z fabryki cukru burakowego, rzeczywiście otrzymane w Dobrawitz, w dobrach Księcia Thurn-Taxis w Czechach.

(Dokończenie.)

Fabryka cukru burakowego w Dobrawitz założoną została w pałacu Książęcym. (a) Przeistoczenie go na ten cel kosztowało przeszło 160,000 zł. pol. Ma on trzy piętra sklepione, leży o podal od innych budynków, zbudowany jest z kamienia, przykryty dachówką, a następnie przeciw pożarowi zupełnie zabezpieczony.

Fabryka ta urządzona jest do przerobienia na cukier 60 do 80,000 centn. buraków; położona pomiędzy dwoma majętnościami Książęcemi: Dobrawitz i Lautschin, które mają 4000 morg. austr. roli (morg austryjacki równy polskiemu) pod jednym zarządem. Corocznie 300 morg. uprawia się burakami, z których z największą pewnością spodziewać się należy wymienionej wyżej ilości buraków, gdyż w r. 1834, mimo tak nadzwycajnej posuchy, z 200 morgów zebrano 41,000 centn. (b)

Kassa fabryczna płaci do kassy gospodarskiej za centnar buraków po zł. 1 gr. 2. Przyjmując z morga najniższy plon, czyli 200 centn., tedy wypada z morga po 213 zł. Któreż zboże wyda dziś tyle?

Fabryka zatrudnia codziennie przeszło 100 osób. Błogi jej wpływ tak na miasteczko Dobrawitz, jak na okolice, widocznie się spostrzega: już to przez powiększoną konsumcyją różnych produktów, jak przez lepszy ubior mieszkańców. Odbyt zaś na cukier w Pradze tak był wielki, iż każdy onegoż transport w przeciągu jednej godziny rozprzedany został.

Teraz przystępuję do szczegółów:

(a) Pałac Książęcy przeistoczony w fabrykę. O jak piękny i wiele mówiący przykład. Red.

(b) Wypada z morga polsk. po 100 korcy, otrzymanych podczas nadzwyczajnej posuchy; zatem w obliczaniu plonu buraków do fabryki, możnaby tę ilość przyjąć za minimum. Red.

DOCHOD

Za sprzedany cukier z fabryki.

Moneta konwencyjna. (a)

	zł.	kr.
Za 1 cen. 21½ fun. cukru melisowego	52	26
50 funt. białego cukru	14	30
2 cent. 72 funt. podlejszego cukru	84	19¼
3738 cent. 20 funt. cukru syropowego (Cuker-Syrop) — 112 cent. 42 f. lepszego syrop. — 4 — 30 f. pierwszego — 164 — 95 f. drugiego	28,286	33½

Za sprzedany cukier i syrop ze składu.

	zł.	kr.
1 cent. 31 funt. rafinatu (Rafinat)	53	23
33 c. 2 f. cukru melisowego	1650	57
73 c. 43 f. cukru białego i podlejsz.	2358	4
381 c. 12 f. ordynaryjnego	10,408	50
30 c. 2 f. najlepszego syropu — 3 c. 93 f. pierwszego — 23 c. 37 f. drugiego	595	43
Różny dochód	120	—
Za cukier pozostały do sprzedania	1640	—
Za syrop ditto ditto	4510	—
Summa tegorocznego dochodu	49,774	55½

ROZCHÓD.

	zł.	kr.
Za drzewo opałowe i inne materyjały	3589	30
Za 41,000 centn. buraków po 16 krajcarów	11897	—
Reparacyje budowli fabrycznej i różne przedmioty wraz z materyjałami	826	18
Mularzowi	137	12
Cieśli	46	29
Kowalowi	106	6
Ślusarzowi	231	—
Bednarzowi	121	50
Od pokrywania dachu	14	—
Kołodziejowi	88	14
Stolarzowi	60	19
Blacharzowi	88	24
Szklarzowi	27	59
Siodlarzowi	87	—
Za machiny i naczynia	195	39½
Za machiny drewniane i inne przedmioty	192	20½
Reparacyja różnych przedmiotów	346	36
Naczynia blaszanne	1	59½
Płótno i powrozy	759	12½
Od szycia worków	139	57½
Naczynia garnearskie	5	—
Różne naczynia	21	52
Różne materyjały do budowy wraz ze zwózką	92	8½
Za nasienie burakowe	1093	10¾
Podatki	40	—
Inspektorowi	862	24
Dyrektorowi fabryki	700	—
Kontrolerowi	250	—
Rachmistrzowi	106	40
Dozorcy	200	—
Stróżom	105	—
Kominiarzowi	24	—
Woziwodom	20	—
Robotnikom	3186	50
Za powłoki (?) i ich utrzymywanie	119	12
Obrok dla koni	913	25¼
Utrzymywanie wozów i różnych narzędzi	16	54
Koszta podczas transportów	99	49
Strawne ludziom	69	50
Koszta kancelaryjne	10	12½
Portoryja od listów	27	50
Za węgiel z kości	1328	56½
Za wapno	130	12
Za jaja, masło i mleko	32	7¼
Za oliwę i smołę	67	39
Za świece, łój, mydło i olej	465	50¾
Za różne drobne przedmioty	57	57¾
Od składu	820	21¾
Summa tegorocznych wydatków	29,876	34½

(a) 1 zł. tej monety czyni 4 zł. pol., 1 krajcar 2 grosze polskie. Red.

BALANS.

Dochód z fabryki -	zł. 49,774	kr. 55⅓
Rozchód - -	— 29,876	— 34⅓
Czysty zysk w roku 183⁴/₅	zł. 19,898	kr. 21

(Na monetę polską zł. 79,593 gr. 12.)

Oficyjaliści fabryczni Księcia Thurn-Taxis.

W Dobrawitz dnia 30 Czerwca 1835 r.

(podpis.) Józef *Zdeborsky*, Dyrektor fabryki.

Antoni *Schaffman*, Rachmistrz.

Wiktor *Dawid*, Kontroler.

Wiadomość o fabryce cukru z buraków w Guzowie.

(Wyjęta z pisma: Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy, wychodzącego w Lesznie, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem.)

Z podróży moich w celu nauki gospodarskiej, po kraju i zagranicą odbytych, przyniosłem to przekonanie, że brak albo złe użycie obrotowego kapitału tamuje rozkwitanie rolnictwa i należny stopniowy wzrost dochodów naszych. Z drugiej strony widziałem, że mogą być zakłady fabryczne przy gospodarstwie wiejskiem, podające rękę jego postępowi, i zapobiegające wzwyż wzmienionym niedostatkom. Tak w Królestwie Polskiem widziemy uskutecznionemi zakłady, które u nas w Wielko-Polsce, pomimo, że dziennikarze codziennie nad ich użytecznością się rozpisują, olbrzymiemi nazwalibyśmy.

Zwiedziwszy od 6ciu lat w biegu będącą fabrykę cukru z buraków we wsi Guzowie, 3 mile od Łowicza, 6 mil od Warszawy położonej, i przekonany naocznym rozbiorem rzeczy o korzyściach, które bezpośrednio rolnictwu przynosi, ośmielam się w krótkiem sprawozdaniu mych uwag podać rezultat tejże.

Nim przystąpię do opisu, muszę namienić o rotacyi tamże zaprowadzonej, i o produkcyi buraków. Fabryka na tak obszerną skalę brana, wymaga rocznie 200 morgów roli pod buraki.

Rotacyja jest następująca:

1. Ugor pod mierzwę.
2. Pszenica.
3. Buraki.
4. Jęczmień.
5. Ugor pod mierzwę.
6. Pszenica.
7. Koniczyna.
8. Owies.
9. Groch.
10. Żyto.
11. Ziemniaki pod mierzwę.
12. Jęczmień.
13. Koniczyna.
14. Pszenica.
15. Ogrody dla ludzi.
16. Owies.

W tym roku ze 190 morgów magdebur. zebrano 10,000 korcy; sąsiedzi dostarczyli 2000 korcy.

1 korzec wydał 6 funtów cukru, czyli 12,000 korcy — 72,000 funtów cukru. 1 funt przedano po zł. 1⅓ -	zł. 108,000.	
Za 10,000 korcy płaci fabryka gospodarstwu po zł. 2, — zł. 20,000.		
Za 2000 korcy od sąsiadów po zł. 3, - - - zł. 6,000.		
W przecięciu 6-letniem wynoszą koszta fabrykacyi ⅖ przychodu wraz z 10% od włożonego kapitału zł. 43,200.	— 60,200.	
	zł. 38,800.	
Gospodarstwo płaci fabryce za 4000 korcy wytłoczyn po zł. 1 - -	— 4,000.	
Czystego zarobku	zł. 42,800.	

Że wytłoczyny są bardzo pożywne dla bydła, przekonałem się; gdyż sztuka rogata dostatecznie jest 4ma garncami dziennie nasyconą; skop 2ma kwartami.

Fabryka w Guzowie kosztowała:

Maszcz (?) - - - - -	zł. 1800.
Tarka - - - - - -	— 2000.
3 prasy po zł. 8000 - - -	— 24,000.

Z przeniesienia	zł. 27,800.
3 kotły do defekacyi po zł. 6000 -	— 18,000.
15 filtrów po zł. 300 - -	— 4500.
2 kotły koncentracyjne - -	— 12,000.
3 generatory czyli parniki - -	— 24,000.
1 kocioł do napełniania wodą parników	— 4000.
1000 form po zł. 6 - - -	— 6000.
1000 garnków po zł. 3 - -	— 3000.
Piec do kości - - - -	— 3000.
40 retort do kości po zł. 250 -	— 10,000.
Młynek do ich mielenia - -	— 600.
Z przeniesienia	zł. 112,900.
6 naczyń do noszenia syropu -	— 2000.
Łyżki, płaty i t. d. - - - -	— 3000.
Bez budynku	zł. 117,900.

Z budynkiem około zł. 180,000. Podobny zakład możnaby teraz za zł. 120,000 wykonać; w owym bowiem czasie znajomości fabrykacyi nie były tak gruntowne. Namienić jeszcze muszę, że rzemieślnicy wszelkiego rodzaju i materyjały są tam daleko droższe, jak u nas.

Józef Handke.

WYCHÓW KONI.

O koniach Arabskich i ich wychowie.
(z ryciną.)
(Dokończenie.)

Majętniejsi Arabowie nie odstawiają klaczy przed ukończeniem 5go roku; ubożsi zaś zwykle z końcem 4go roku puszczają do nich ogierów. Chwili źrebienia się klaczy oczekują oni z największą troskliwością i aż do ożrebienia ciągle ją mają na oku. Podczas zaś źrebienia nie dozwalają źrebięciu upaść na ziemię, ale raczej odbierają je na ręce, podobnie jak nowo-narodzone dziecię, i przez kilka godzin ciągle się z niem pieszczą, obmywając i głaszcząc delikatne jego członki. Poczem dopiero stawiają je na nogi i bacznie uważają pierwsze jego poruszenia, z których wnoszą o przyszłych zaletach lub też wadach swego przyszłego towarzysza.

Zaraz po urodzeniu źrebięcia zawiązują mu uszy nitką ponad głową, dla nadania im dobrego kształtu i położenia; przytem wciskają nieco korzeń ogona, aby tenże bardziej wynieść w górę; prócz tego, innych jeszcze używają środków, do tem większego odsadzenia ogona służących.

Źrebię pozostaje przy matce tylko przez dni 30, poczem się odsadza i albo się oddaje przedawcy klaczy, jeżeli je sobie wymówił, lub też właściciel poi je mlekiem wielbłądziem. Sto dni po odsadzeniu nie dostaje ono żadnego innego pokarmu, prócz rzeczonego mleka, a nawet i wody pić nie powinno. Dopiero po upływie tego czasu, dostaje codziennie pewną ilość pszenicy w wodzie gotowanej. Naprzód daje mu się tylko garść tegoż pokarmu, a później coraz więcej; jednakże i teraz mleko wielbłądzie jest głównym jego pokarmem. Tym sposobem jest utrzymywane drugie dni sto; poczem może już paść się trawą w blizkości namiotu i pić wodę zimną. Następnie karmi się jęczmieniem i za napój dostaje wiadro mleka wielbłądziego, jeżeli go właściciel podostatkiem posiada.

Mleko wielbłądzie jest uważane za najlepszy pokarm, i dla tego Arab przedając Europejczykowi źrebię roczne, dwu lub trzy-letnie, zaprzysięga się, iż samem tylko mlekiem wielbłądziem było karmione.

Powyższy sposób hodowania źrebiąt nie jest przecież powszechnie pomiędzy Arabami używany. Tak np. Arabowie z pokolenia Nedschid nie dają źrebakom ani pszenicy, ani jęczmienia, ale raczej hodują je na pastwisku i tyle im dają mleka wielbłądziego, ile go tylko pić zechcą; prócz tego dają im ciasto z daktylów wodą zarobione.

Majętni Arabowie dają czasem koniom mięso, bądź to surowe lub gotowane. Wielu także ma

zwyczaj dawać je koniom wtenczas, gdy w znaczną podróż mają się udać, w przekonaniu, iż pokarm ten nadzwyczajnie je wzmacnia. — »Pewien Arab — mówi Burhard — opowiadał mi następujące zdarzenie: Basza turecki chciał od niego nabyć konia, którego za wszystkie skarby nie byłby sprzedał; nie mogąc więc nabyć go w dobry sposób, groził mu zabraniem go gwałtem. W takowem położeniu udał się Arab do środka, którego często używają, chcąc nadać koniowi więcej ognia i dzielności, to jest: dawał mu przez dni 14 pieczone wieprzowe mięso; przez co koń tak zdziczał, iż nikt, prócz właściciela, nie mógł do niego dostąpić. Widząc to Basza, stracił zupełnie chęć nabycia go.«

Arabowie trzymają konie cały rok pod gołem niebem; nigdy bowiem, nawet podczas deszczów, nie widziałem żadnego uwiązanego pod namiotem, jak to zwykle Turkomani czynią. Koń, podobnie jak jeździec, znosi tu wszelkie zmiany powietrza, bez najmniejszego uszkodzenia zdrowia.

Większą część chorób koni leczą Arabowie rozpalonem żelazem. Nigdy oni tych zwierząt nie czyszczą. Natomiast po nagłym biegu zawsze czas niejaki wolno konia przejeżdżają. Od chwili użycia po raz pierwszy konia do wierzchu, co zwykle ma miejsce z końcem drugiego roku, bardzo już rzadko zdejmują z niego siodło. W zimę zarzucają nań kawał grubego płótna, w letniej zaś porze bez najmniejszej ochrony ciągle na słońce jest wystawiony. W niedostatku siodła wypełniają czemkolwiek skórę baranią i przywiązują ją rzemieniem na kłęb konia; w tym razie nie używają strzemion; tak jak w ogólności w miejsce wędzidła biorą tylko uzdę. Pochodzi to ztąd, iż konie arabskie są nadzwyczajnie łagodne, posłuszne i zmyślne, i uważane są przez swych panów więcej za towarzyszów lub przyjaciół, niżli za zwierzęta do posługi służące.

Arabowie wcale nie znają tych sposobów, za pomocą których europejscy handlarze końmi kupujących oszukują. Bez żadnej obawy można je na słowo od nich nabywać, niechby za najwyższą cenę. A nawet bardzo mało z nich wie, iż wiek konia poznaje się z zębów. Pewnego razu, — mówi Burhard, — chcąc się przekonać o wieku klaczy, którą targowałem, otworzyłem jej paszczę w przytomności właściciela i kilku jego przyjacioł. Naprzód rozumiano, iż mam zamiar oczarować ją; skoro zaś ich zapewniłem, iż tylko chcę poznać wiek klaczy z regestrów zębów, mocno się tem zadziwili, i dla przekonania się o prawdzie, żądali, bym także z ich zębów wiek ich odgadł.

Arabowie nie wypalają koniom piętna, jak to wielu utrzymuje; ale ponieważ, jak wyżej powiedziałem, używają często rozpalonego żelaza do leczenia różnych chorób, przeto znaki ztąd pozostałe wielu mylnie uważa za cechy tego rodzaju.

Pospolicie używają do rozpłodu jedynie indywiduów najznakomitszych; i dla tego ich konie stale posiadają przymioty, któremi się od wszystkich innych odznaczają, a mianowicie: szybkość, zwinność, siłę, wytrwałość, łagodność charakteru i budowę nader kształtną.

Żadne inne konie na całej kuli ziemskiej nie posiadają razem tychże przymiotów, ale tylko niektóre z nich. A nawet zdaje się, iż konie arabskie, przeniesione pod inny klimat, hodowane odmiennie, innym karmione pokarmem, z czasem mniej więcej się wyradzają. Mamy tego dowód na koniu angielskim, skorobieżcem zwanym. Pochodzi on od koni arabskich; przecież klimat, pokarm, miejscowość, tak szkodliwie na niego działały, iż dziś poniekąd już tylko jednę z głównych zalet swych przodków posiada, to jest: szybkość w prostej linii. Koń bowiem angielski biegnie szybko w prostej linii; ale jest niezwinny czyli niezwrotny, sztywny, nosi ciężko; przytem jest niewytrwały. Wszakże już sam tok jego odpowiada zupełnie szybkości, albowiem kształt konia angielskiego (patrz na rycinę figura 1) więcej się zbliża do kształtu innych szybkobieżnych zwierząt, np. do jelenia, sarny i t. p., aniżeli do formy pięknej i symetrycznej pierwiastkowego Araba. (Figura 2.)

Koń angielski jest produktem spekulacyi, służy bowiem jedynie do wygrywania zakładów. Prócz szybkości, nie ma on żadnego innego realnego przymiotu; nad to, bardzo delikatnie będąc wychowany, żadnego ciągłego trudu znieść nie może; a prócz tego, tok jego więcej oko razi, aniżeli je przyjemnie zajmuje. Przeciwnie zaś koń arabski, od samej młodości nie znając stajni, nawykły do wszelkich nieprzyjaznych wpływów pory czasu, jest wytrwały na wszelkie zmiany powietrza; przytem jest zwinny, zwrotny, łagodny, i tak dalece posłuszny, że z największą łatwością można nim kierować; estetyczny zaś kształt jego nic już do życzenia nie zostawia.

WYCHÓW OWIEC.

O utrzymaniu czystości w owczarniach.

(Artykuł nadesłany.)

Uważałem, że w wielu owczarniach owce na zdrowiu zapadają i przypisuje to jedynie nieczystości i zaduchowi. — W Marchii dostrzegłem, że mimo ciągłej prawie mgły i wilgoci tamże panującej, owce najzdrowiej utrzymują się, i że gnoje dwa razy na tydzień z pod owiec wyrzucane, na okólniku rozciełają, aby się nie spaliły, i owczarnię tak czysto, jak stajnię konną utrzymują.

Pan Flik, rządca dóbr Hrabi Trautmansdorfa, tegoż samego będący przekonania, tak w swoich postępuje owczarniach: W czysto wywiezionej owczarni rościeła warstwę słomy, którą przykrywa warstwą 3 calową suchej ziemi, gliny z piaskiem, torfem, lub, słowem jednem, ziemią, jaką w blizkości znaleźć można; tym sposobem ciągle ziemia z słomą przeplatają się póty, póki upatrzywszy chwilę dogodną, całej nie wywiezie masy; co do roku 3 do 4 razy praktykuje się.

W skutku tego urządzenia znikł ów odor przerażający amonijakalny, z transpiracyi i moczu pochodzący, który warstwy ziemi i słomy w siebie wciągają i który gdzieindziej tak szkodliwy wpływ na płuca i kopytka delikatnych tych zwierząt wywiera.

Owce we wszystkich Hrabi Trautmansdorfa owczarniach, czystym oddychając powietrzem, jak najzdrowiej i najpomyślniej się hodują. W owczarniach tym sposobem utrzymywanych nie znają choroby kopytkowej; owce, nie trzymane w takim parze i nie zostające w ciągłych potach, nie podlegają paraliżom; rzadko kiedy dostają wrzodów na wymieniu, najczęściej z ostrego wyziewu gnoju owczego pochodzących. Jagnięta w chłodniejszej temperaturze chowane, czerstwiej wyrastają i mniej kołowaciznie podpadają. Gdy powietrze jest mgliste lub słotne, owiec nie wypędzają w pole, lecz wyjście na okolnik, poddaszem na słupach w około otoczony, nigdy im nie jest wzbronne.

Lubo opisany sposób Pana Flik zdaje się trudnym i kosztownym, sądzę przecież, iż w lepszych owczarniach mógłby się wynagrodzić. I tak przypuśćmy, że na umieszczenie owiec sztuk 1000, owczarnia łokci kwadrat. 2500 światła zawierać musi (co mało gdzie znajdziemy; potrzeba będzie ziemi do wysypania owczarni łokci sześciennych 312¹/₃. Tę ilość ziemi 20 fur jednokonnych w dniu jednym z blizkości zwieźć może. Zważywszy, ile na zdrowiu, a przez to na wełnie zyskałoby się, ile mniej byłoby upadku i ile nakoniec masy nawozu tym sposobem przysporzyćby się dało, rozumiem, że powyższy koszt i ambaras sowicieby się wypłacił.

J. G.

ROZMAITE PRZEDMIOTY.

Sposób kastrowania krów.
(Artykuł nadesłany.)

Podinspektor Cesarsko-Królewskiego stada w Janowie na Podlasiu, W. Eberhardt, którego biegłość w weterynaryi nie dosyć jest znaną, a który, lubo doskonale i gruntownie już jest obeznany z tą ważną a na nieszczęście tyle w kraju zaniedbaną nauką, jednak za pomocą wszelkich tego przedmiotu tyczących się pism zagranicznych, coraz bardziej naprzód postępuje, — był tak łaskaw opisać mi sposób, w jaki kastracyja krów, o której w Nrze 21 Tygodnika była mowa, wykonaną być powinna.

Na krowie stojącej rozmierza się środek między kantem kości biodrowej a ostatniem fałszywem żebrem, około 6 cali od kolumny pacierzowej. Punkt ten po obu stronach znakiem widocznym oznaczyć należy.

To zrobiwszy, powala się krowa na miękkie posłanie, zadnie nogi ile możności w tył się wyprężają i umocowują.

W punkcie oznaczonym przecina się naprzód skóra na 3 do 4 cali, następnie muskuly brzuchowe jak najostrożniej, aby pod niemi leżącej błony brzuchowej, która kiszki utrzymuje, nie przeciąć; ale raczej oddziela się ona starannie rękami od muskułów. Co gdy nastąpiło, szuka operator jajecznika, który jak gruczoł pod palcem czuć się daje, wyciąga go wolno otworem i o cal, w kierunku ku macicy, jedwabiem obwiązuje; poczem w środku między jajecznikiem i podwiązaniem przecina, jajecznik sam wyrzuca, a część podwiązaną winem, w którem nieco masła rozpuści, obmywa i natychmiast na swoje miejsce wkłada. Rana zewnętrzna zszywa się i arkibuzadą często skrapia.

Operacyja ta naprzód na jednym, a potem na drugim boku wykonać się musi. Parę dni przed operacyją i kilka dni po tejże, należy dawać krowie pokarm miękki, więcej chłodzący, niżli posilny; za napój wodę z mąką.

J. G.

Sposób oswajania młodych byków.

Wiadomo, iż we Francyi południowej powszechnie młodym dwuletnim bykom przeciągają przez nozdrza żelazne pierścienie, a to, aby dzikość ich pohamować i uczynić zdolnemi do spokojnej pracy.

Zaprowadzenie tegoż zwyczaju niemniej i u nas byłoby korzystnem. Zapobieglibyśmy wielu nieszczęśliwym z powodu zuchwalstwa tych zwierząt wypadkom, a użycie ich do pracy choć w części wynagrodziłoby utrzymywanie onych. Z tegoż samego źródła, co pierwszy uzyskany przepis operacyi, spieszę udzielić czytelnikom mego pisma.

Operacyja w nowie będąca dwojakim sposobem uskutecznić się może: albo przepaleniem, albo przebiciem nozdrzy.

W pierwszym przypadku bierze się okrągłe gładko opiłowane kończate żelazo, nieco grubsze od pierścienia założyć się mającego, rozpala do czerwoności i nozdrza na wylot temże się przepalają. Gdy rana się zagoi, zakłada się pierścień, gdyż przepalony otwór nie zarasta.

W drugim przypadku bierze się także nieco grubszy od pierścienia, śpiczasty, przy końcu trzy ostre kanty mający troakar, tym nozdrza przebijają się; lecz po tej operacyi trzeba zaraz albo pierścień założyć, albo sznurek przeciągnąć, gdyż otwór wkrótceby zarosł. Operacyja ta, tym lub owym sposobem uskuteczniona, nie pociąga za sobą żadnego niebezpieczeństwa; albowiem rana, czystą letnią wodą z ropy obmywana, wkrótce się zagoi.

Nowy wynalazek w fabrykacyi cukru z buraków.

Fabrykacyja cukru burakowego olbrzymim udoskonala się krokiem. W Gazecie francuzkiej *Courrier du Pas de Calais* czytamy następujące doniesienie: »Pan E. Pecquer, mechanik w Paryżu, nadzwyczajnie uprościł fabrykacyją cukru z bura-

ków; nadto zmniejszył o wiele koszta fabrykacyi, gdyż nie używa ani pras hidraulicznych, ni też naczyń do maceracyi; a mimo to, o 5 proc. więcej otrzymuje cukru. Albowiem w całej Francyi wydobywano cukru z buraków 5 proc., a P. Pecquer otrzymuje go do 10 proc. — Autor otrzymał od rządu francuzkiego na ten wynalazek patent 15-letni. «

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Doniesienie o nasieniu morwowem.

W chęci przysłużenia się rodakom, zapisałem dla nich za granicą 22 funty nasienia morwowego i 2 funty jajek jedwabniczych. Tymczasem ostatnich przysłano mi tylko 10 łótów, i to zepsutych, nasienia zaś morwowego ani ziarnka, tłumacząc się: iż obstalunek za późno był uczyniony, ponieważ nasienie to, nie będąc przedmiotem handlu, nie jest na zapas chowane. Nasienie (już zapłacone) dopiero z tegorocznego zbioru ma mi być przysłane. Skoro je odbiorę, niebawnie je prześlę osobom, dla których zapisane było. Przy tej sposobności przypominam PP. Gospodarzom, że czas dojrzewania nasienia morwowego nadchodzi. Wielu więc z nich mogłoby się zupełnie obejść bez zagranicznego, zbierając je z własnych morw; ztąd i unikną kosztów, i nasienie świeże mieć będą. — Sposób zbierania tegoż nasienia jest opisany w dziełku: O możności i potrzebie zaprowadzenia u nas jedwabnictwa, przez N. Kurowskiego, w części pierwszej na stron. 5, tudzież w Tygodniku Rolniczo-Technologicznym z roku bieżącego na stron. 30. — Dodać tu jeszcze muszę: iż z powodu doznanego za granicą zawodu, miałem tyle zgryzoty i nieprzyjemności, że odtąd żadnych już obstalunków przyjmować nie będę.

J. Birner.

Powyższe objaśnienie rzeczy niech służy za odpowiedź tym PP. Gospodarzom, którzy u mnie zamówili nasienie morwowe, za pośrednictwem Pana Birner mające być sprowadzonem.

Redaktor.

Wykaz istniejących w Królestwie fabryk.

(Dokończenie.)

Województwo Podlaskie.

Posiada zakłady tkanin grubszych wełnianych.

W szczególe:

Miasto Siedlce, fabryki sukna i tkanin lnianych i bawełnianych.
— Sokołów, ditto.
— Węgrów, ditto.
— Kossów, ditto.
— Sławęcze, ditto
— Ostrów, ditto.
— Kodeń, ditto.

Województwo Augustowskie.

Odznacza się fabrykacyją metalów, porteru i dziegciu.

W szczególe:

Miasto Suwałki, fabryka instrumentów muzycznych.
— Ruda, fabryki żelaza.
— Kolity, ditto.
— Kospiców, fabryka kucia miedzi.
— Sztabin, fabryka żelaza i szkła.
— Sobolew, fabryka kucia miedzi.
— Dzierzba, fabryka papieru.
— Kupisty, fabryka porteru.
— Szałupa, fabryka papieru.
— Lipsk, fabryka dziegciu.
— Łomża, fabryka sukna.
— Jedwabne, ditto.
— Smolany, ditto.
— Preny, fabryka papieru.

Do niniejszego Numeru dołącza się rycina.

Redaktor Tygodnika: Nepom. Kurowski, przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni Korrespondenta.